

ZIEMIA LUBELSKA

PISMO CODZIENNE.

Red. i Adm. ul. Kościuszki № 8. Skrzyn. poczt. № 50—Ad. tel. „Ziemia—Lublin”

CENA PRENUMERATY:

w Lublinie bez odosłania: miesięcz. k. 3.—, kwart. k. 9.—, półrocz. k. 18
rocz. k. 36; z odosłaniem: mies.
3.60, kwart. k. 10.80, półrocz. kor.
21.50, rocznie kor. 43.—
Na prowincji: miesięcz. kor. 4.80,
kwart. k. 14.40, półrocz. kor. 28.80,
rocznie kor. 57.—
W okupacji niemieckiej: mies. kor.
5.30, kwart. k. 15.90, rocznie k. 62.—

CENA OGŁOSZEŃ:

Wiersz petit. lub jego miejsce każdo-
razowe. Przed tekstem i k. 50 hal.
wśród tekstu 2 k. 50 h., za tekstem
i k. 20 h., Nekrologi 90 h. Na ostat-
niej str. 80 h. W drobnych za wy-
raz 14 h. W ozłotej str. 5 k. mies.
Korespondencje do Rosji 14 hal. za
wyraz i k. korespondencja od ogł. Za-
łączniki za 100 na prow. 2 k. 60 h.
w miejscu i k. 30 h.

W sprzedaży ulicznej „Ziemia Lubelska” poranna kosztuje 14 hal., popołudniowa 10 hal.

REKOPISÓW NIE ZWRACA SIĘ.

Telegramy.

Straszliwy wybuch amunicji.

MOSKWA, 31.5 (BK). W pobliżu wagonów ze środkami wybuchowymi, z materiałami palnymi i zapasami spaliło się. Zachodzi obawa, że 30 do 50 osób straciło życie. Przyozny katastrofalnego pożaru jeszcze nie stwierdzono.

KOMUNIKAT NIEMIECKI.

BERLIN, 31.5 (BK). Komunikat niemiecki pod datą 30.5 wieczorem.

Na południe od Fère-en-Tardenois zbliżamy się, walcząc, do Marny.

Rosy prasy o ofensywie.

BERN, 29.5 (WAT). Prasa paryska nadzwyczajnym napięciem śledzi rozwój ofensywy pomiędzy lasem Pinon i terenem Reims. „La Presse” akcentuje, iż nowe działania wojenne stanowią wielką całość z przeszłymi bitwami pod Amiens i Armentières. „Matin” odwołuje się do poglądu, iż nowe uderzenie jest tylko dywersją i oczekuje, że walka rozpocznie się pod Amiens i na północy pomiędzy Arras i Albert. Dowództwo naczelne koalicji odpowie kontr-inicjatywą na działania niemieckiego sztabu generalnego. „Journal” wskazuje na znaczenie Chemin des Dames, jako bardzo silnej fortyfikacji w kierunku na rzekę Marnę i mniema w artykule omawiającym wypadki wojenne, na podstawie jedynie tylko komunikatu francuskiego z dnia 27 b. m., iż dopiero teraz zbiera się plony wielkiej ofensywy, poniesionej w zeszłym roku przy zdobywaniu tej pozycji. Wszystkie głosy prasy wyraźnie wskazują na to, iż wszelka ofensywa przynosi w początku krzyżów atakującemu, należy przeto być cierpliwym i zachować zimną krew.

Sprostowanie.

WIEDEN, 31.5 (BK). We wczorajszym niemieckim wojennym komunikacie miało być zamiast Prouilly — Broillet.

Układ pokojowy z Finlandją.

WIEDEN, 30.5 (B.K.) Ogłoszony dziś układ pokojowy pomiędzy Austro-Węgrami a Finlandją powiada, że pomiędzy Austro-Węgrami a Finlandją nie istnieje stan wojenny i że oba kraje postanawiają odąd żyć ze sobą w pokoju i przyjaźni. Dyplomatyczne i konsularne stosunki pomiędzy obu stronami, zawierającymi ugodę, będą podjęte zaraz po ratyfikacji układu pokojowego. Zawierający ugodę zrzekają się obustronnie zwrotu kosztów wojennych, państwowych wydatków na prowadzenie wojny oraz zwrotu szkód wojennych t. zn. tych szkód, które one lub ich obywatele ponieśli na terenach wojennych wskutek wojskowych zarządzeń, łącznie ze wszystkimi rekwiizycjami, przeprowadzonymi w kraju nieprzyjacielskim.

Gospodarce stosunki pomiędzy zawierającymi umowę będą uregulowane osobnym układem. To samo odnosi się do odbudowy publicznych i prywatnych stosunków prawnych, do uregulowania szkód cywilnych, do wymiany jeńców wojennych i cywilnych internowanych, do ogłoszenia amnestji oraz do załatwienia sprawy okrętów handlowych i tyczeń ładunków, które dostały się w ręce przeciwnika.

Odznaczenie niemieckiego następcy tronu.

BERLIN. (BK) 31.3. Cesarz Wilhelm nadał niemieckiemu następcy tronu z powodu wielkich sukcesów podlegającej mu grupy wojsk gwiazdę wielkiego komtura, królewskiego orderu Domu Hohenzollern.

Nowy wódz naczelny w Marchjach.

BERLIN. (BK) 31.5. Cesarz Wilhelm mianował generała pułkownika Linsingena na dalszy czas trwania wojny naczelnym dowódcą armji w Marchjach.

Podróż bawarskiej pary królewskiej.

MONACHJUM, 31.5 (BK). Pod datą 30.5 donoszą: Para królewska w towa-

rzystwie państwowego ministra spraw zewnętrznych odjechała do Wiednia, celem rewizytowania cesarza Karola i cesarzowej Zyty.

Dzieci ex-cara w Jekaterynburgu.

MOSKWA, 31.5 (BK). Pod datą 28.5 donoszą. Carewicz i córka ex-cara przybyli do Jekaterynburga.

Sytuacja wojenna.

Zdobyciem wzgórza Chemin des Dames, o które tak zacięte i tak dawno już przed nową ofensywą toczyły się boje oraz dalsze posunięcia, które spowodowały zajęcie Soissons i Vimes, odnieśli Niemcy znowu sukcesy.

Gdy potężny impet ich ofensywy na razie pohamował się, sądzono po stronie entente'y, że nie uczyni ona już dalszych postępów. Zdarzenia najświeższe zadają kłam tym przypuszczeniom. Nowy postęp, nowa zdobycz.

Jakież jest właściwie cel Niemców, jaka prowadzi doń droga, ile jej mają już za sobą?

Cel jasny był od początku — jedyny cel racjonalny każdej walki: zniszczenie wroga. Droga zaś prowadząca doń tworzy się z kilku części składowych, przepisanych sztuką wojenną. A więc: taktyczne uderzenie, bitwa skierowana ku przetrwaniu nieprzyjacielskiego frontu, ciągłe kruszenie sił strony przeciwnej. Wobec wielomilionowych zastępów, stojących przeciwko sobie w dzisiejszej wojnie, wręcz myśleć niepodobna o zupełnym pogromie jednej ze stron walczących, chociażby w kilku bitwach, nie jednej. Dość przypomnieć sobie, ile czasu trzeba było dla pokonania Rosji.

Ale przegrana bitwa osłabia tego, kto poniósł klęskę. Przeciwnik zaś stara się wyzyskać taki moment dla tem znacniejszego jeszcze wzmocnienia sił własnych. Czyni więc zarządzenia odpowiednie co do użycia wojsk swych w sposób, który dozwoliłby im jak najmniejszym nakładem wysiłków i ofiar, zyskać jak największe nowe zdobycze. Także kwestja rozmieszczenia ich i wyboru miejsca dalszej walki zaprzęta stronie zwycięskiej. Zabranaj nieprzyjacielowi teren jest dlań ciosem zazwyczaj bardzo dotkliwym, ponieważ niweczy poczynione przygotowania, uszczupla zapas źródeł pomocniczych, pozbawia pewnej części komunikacji—a wiadomo jak ważną w dzisiejszej wojnie odgrywają one rolę. Wysunięta naprzód zwycięska artylerja czyni spustoszenie jeszcze daleko poza strefą zajętą, przeszkadzając nieprzyjacielowi w uporządkowaniu rozgromionych sztyków, ściąganiu posiłków i niszcząc także tutaj wielkie zbiorowiska, czy to materiału ludzkiego, czy przyborów wojennych, czy wreszcie komunikację.

Klęska działa jeszcze pod innym względem szkodliwie. Wywołuje ona depresję moralną wśród wojsk pobitych, które

skutkiem tego łatwiej można gromić w dalszym ciągu.

Wszystkich tych ujemnych następstw pogromu doznaje obecnie entente. Taktyczne uderzenia Niemców przerzedziły przedewszystkiem żywą masę wojsk jej, następnie zaś pozbawiły ją znacznej części środków pomocniczych, piętrząc tym sposobem zewsząd trudności na trudnościach. Straty poniesione są ogromne—sięgają setek tysięcy w ludziach, miliardów w wartości materialnej, a wprost nie dają się ująć ze stanowiska strategicznego. Ucierpieli najwięcej Anglicy, jednakże i Francuzi ponieśli bardzo dotkliwe straty.

Aby uratować, co było do uratowania, nieprzyjacieli musiał zająć się przekształcaniem swych planów operacyjnych. Armja manewrująca, do której tyle przywiązywano nadziei, uległa rozszarpaniu, gdyż części jej kolejno wysłać trzeba tu, to tam, gdzie pokaże się jaka wyrwa. To zatykanie luk ciągle powstających pociągnęło za sobą i tę niekorzystną, iż rezerwy zostały przedwcześnie zużyte, że musiano zacerpnąć nowych posiłków z kadr we Francji i Anglii, posługując się zaciągami niedostatecznie jeszcze wyćwiczonymi. Przytem wkroczył do pewnego stopnia bezład, skutkiem mieszania różnorodnościowych i narodowo różnych oddziałów.

Przestrzeń zdobyta przez Niemców wynosi wiele tysięcy klm. kwadratowych, oznacza więc dla nieprzyjaciela przedewszystkiem znaczną stratę materialną. Zwiększa się ona jeszcze bardziej skutkiem tego, że prażone ogniem dział niemieckich kopalnie węgla i huty żelazne w Bèthune zaniechać musiały pracy. Nieprzyjacieli postradał ważne linje kolejowe, a jeszcze ważniejsze—pomiedzy frontem i morzem—dostały się pod ogień artylerji niemieckiej.

W kierunku na Amiens wojska niemieckie zapędziły się na 50 klm. w głąb kraju nieprzyjacielskiego. Ztąd do Abbeville u ujścia Somme'y pozostaje niewielka już przestrzeń. Jeszcze bliżej wybrzeża stoja w przestrzeni na południowy zachód od Ypres. Tak więc teren, w którym nieprzyjacieli swobodnie obrać się mógłby, uległ ogromnemu ścieśnieniu. Stanowisko Ypres-Ysera posiada szczególnie doniosłe dla nieprzyjaciela znaczenie. A tu właśnie napięcie jest najsilniejsze. Jedno mocniejsze pchnięcie, a front musi pęknąć. Także coraz większe grozi niebezpieczeństwo frontowi pod Amiens, gdzie żelazny pierścień wojsk niemieckich zaciska się tak, że już niewiele brakuje do zduszenia nagromadzonych tu wojsk francusko-angielskich.

Ze duch wojsk angielsko-francuskich wobec tego stanu rzeczy musiał podupaść, to rozumie się samo przez się i to jest jeszcze jedną wielką korzyścią zwycięzcy.

Zsumowawszy to wszystko, przychodzi się do przekonania, że znaczną część drogi do głównego celu, do zniszczenia nieprzyjaciela, Niemcy mają już za sobą. Jeśli na przestrzeni Ypres-Montdidier uda się im uczynić nowy wyłom i zapędzić się na jakie 20 klm. dalej w głąb

kraju, w takim razie rozerwanie całego frontu zachodniego będzie rzeczą dokonaną, front angielski straci połączenie z francuskim i kolejno jeden po drugim wydany zostanie na pastwę Niemców.

Z ostatniej poczty.

Cel wizyty bar. Buriana.

Berliński „Lokalanzeiger” pisze: Obwieszczona już wizyta austro-węgierskiego ministra spraw zewnętrznych bar. Buriana w Berlinie oczekiwana jest w początkach czerwca.

Jak wiadomo, mają podczas wizyty podlegać rozstrzygnięciu ważne kwestje, a specjalnie wspólne rozwiązanie sprawy polskiej.

Nie w Huszt, lecz Marmaros Sziget.

Jak się dowiadujemy, proces b. Legionistów z Polskiego Korpusu Posiłkowego odbędzie się nie w Huszt jak dotąd planowano, lecz w Marmaros Sziget. Proces ma się rozpocząć dopiero w połowie czerwca rb.

O ostatnim ataku niem. łodzi podwodnej.

Donoszą tu, że do rządu angielskiego wpłynęło podanie, podpisane przez 16000 osób, żądające, aby na wszystkich okrętach handlowych umieszczano jeńców niemieckich, celem osłabienia ataków łodzi podwodnych. Rząd angielski oświadczy się co do tej sprawy w tych dniach.

Posel ukraiński w Berlinie.

Słychać, że bar. Steinheil, członek pierwszej dymy z Kijowa, został mianowany posłem ukraińskim w Berlinie.

Odwołanie Sewrjuka.

„Tägl. Rundschau” donosi, że ukraiński poseł Sewrjuk został odwołany za to, że dostarczył większości parlamentu materiału do ataku Erzbergera na rząd i komendę wojska.

Uregulowanie sprzedaży ziemi na Ukrainie.

Rada ministrów zatwierdziła projekt ministra rolnictwa w sprawie zrealizowania żniw tegorocznych t. zw. postanowienia wykonawcze do rozporządzenia gen. Eichhorna. Pisma zamieszczają zarys tymczasowej ustawy o uregulowaniu sprzedaży ziemi na Ukrainie. Państwowy Bank ziemski może zakupywać ziemię i lasy bez ograniczenia, osoby pojedyncze zaś tylko do 25 dziesięcin. Stowarzyszenia rolnicze mogą nabywać większe obszary, pod warunkiem, że na każdego członka nie wypada więcej, niż 25 dziesięcin i że te poszczególne grunty będą wymierzone przed zarejestrowaniem. Nadmierna zakupiona ziemia przepada bezpłatnie na rzecz państwa.

Ex ossibus ..

W żarze olbrzymiej stalowni,

stopiły się aż do żuźla nikielne polskie zastępy

I oto znowu silniej splątała się ta straszna tragiczna zawilość, przez którą Polska nietylko od lat stukilkunastu, lecz także od lat czterech musi dążyć do wolności. Krew zapewne nie jest najlepszym z ki-

tów do spajania sojuszków. Oto padają jeden za drugim w proch żywe pomniki polskiej żywotności, nikną stwarzane przez naród sam zadatki zbrojne przyszłej jego siły państwowej—w tułaczkę idą, w niewoli marnieją lub w ostatniej rozpaczliwej walce mrą wszystkie na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej legjony polskiej wolności: wszystkie w głodzie zaprawne, w boju ćwiczone, sławą okryte polskie formacje bojowe.

Państwo polskie armję tworzyć będzie zgola nową — pokojową — z rekruta, co wprawdzie nie przeszedł przez wszystkie ognie ochotniczej polityki wojskowej, ale też nie przeszedł przez najlepszą szkołę żołnierza, jaką jest wojna, ani nie mógł przejąć się tym nieustraszonym pędem, co przez lat czterech na skrzydłach ideału niósł dziesiątki tysięcy najlepszej polskiej młodzieży na mękę i śmierć — za Ojczyznę.

Czy te niezliczone ofiary, które wojska polskie w ostatnim roku z własnej decyzji w służbie swych ideałów poniosły, czy te pełne najpiękniejszego poświęcenia wybuchy desperacji, czy te heroiczne samobójstwa, czy te katorgi moralnych i fizycznych udręczeń,

czy to wszystko — w danej, a przemożnej, od nas niezależnej sytuacji zewnętrznej przyniosło lub przynosi pomoc budowie, wzmocnieniu i rozrostowi państwa polskiego, temu jedynemu uchwyt-nemu celowi, na który skupić się winny obecnie wszystkie wysiłki narodu? Odpowiedzi — zanim dadzą je dzieje — niech każdy sam szuka we własnym rozumie, uwolniwszy go na chwilę od wszelkich kwiatów i chwastów sentymentu, od wszelkich uraz, goryczy, wstrętów i nienawiści.

Jeżeli jednak te desperackie heroizmy nie przysparzają cegieł do budowy gmachu państwa polskiego, jeśli nawet ułatwiają wrogom wstrzymanie tej budowy i ograniczanie, to na serca narodu polskiego spadać one muszą jako nowy siew życiodajny, jako ziarno twórczego czynu. Im większe i cięższe ofiary, im głębsza miłość nasza ku tym, co dla wspólnego ideału siebie samych złożyli w ofierze, im pewniejsza w nas świadomość tragizmu ich przejść wewnętrznych, ich zewnętrznego losu — i im silniejszą musi stawać się wola nasza, by ofiary te nie poszły na marne.

Los tych, co poświęcili się dla Ojczyzny, bywa czasem wskazówką, że w danej dobie droga do Ojczyzny nie tamtędy wiedzie, ale dla ospałych i biernych i zwątpionych jest on bezwzględny rozkazem mobilizacji dla pracy twórczej nad Ojczyznę odbudową.

A więc nie kirem ponownego zwątpienia nam się okrywać, ani szamotać się w niewczesnym pożądaniu odwetu, ale z czułą pamięcią o bohaterach i męczennikach narodowego ideału imać się młota

i kilofa, by w żmudnym, może długotrwałym mozole, nieraz w zamilczeniu pragnień i zamierzeń, jak tego nas nauczyć mogli byli Bułgarowie, wznosić poległym stopniowo trwałe pomniki ich marzeń i sławy, w żywej i coraz silniejszej Ojczyźnie tworzyć ich prochom mauzoleum najgodniejsze.

Z największych słusznych zamiarów nie wolno nigdy rezygnować narodowi żywemu. Ale te największe zamiary, wbrew naszej chęci nieraz, muszą rozkładać się na etapy — a wtedy nie „siły na zamiary” ale „zamiary na siły” jak najściślej odmierzać należy.

Tak i dziś „ex ossibus” tych, co zginęli z rąk obcych czy własnych nie płaczki niemocne niech powstaną — a „ultores” niech cierpliwie czekają swej chwili — ale „fabri fortunae patriae”, budowniczo państwa polskiego.

Gestor.

„Berliner Tageblatt” o rozwiązaniu sprawy polskiej.

Wiedeń, 23.5.

„N. Fr. Presse” donosi z Berlina: „Berl. Tageblatt” donosi z Warszawy:

W związku z toczącymi się obecnie między Niemcami a Austro-Węgrami rokowaniami w sprawie pogłębienia przymierza mają się też wkrótce rozpocząć układy w sprawie ostatecznego załatwienia sprawy polskiej. Kilku polskich ministrów z prezydentem gabinetu dr. Steczkowskim wyjechać ma w tym celu w najbliższych dniach do Berlina. Znani polscy aktywiści: hr. Ronikier, ks. Radziwiłł i hr. Potulicki wysłani zostali już do Berlina, gdzie zastępować będą aczkolwiek nieoficjalnie Polskę, jako stałe poselstwo, aż do czasu, gdy Polska prowadzić będzie mogła samodzielną politykę zagraniczną.

Wobec warszawskiego korespondenta wyraził się pewien Niemiec, zajmujący wybitne stanowisko, w sposób następujący:

Pewne sfery w Niemczech żądają daleko idących kompensant, równających się nowemu podziałowi Polski. Co właściwie chcą oni w ten sposób osiągnąć? Wszak odepchnęliśmy Rosję prawdopodobnie na czas dłuższy na wschód. Otoczyliśmy ją państwami kresowymi, a rdzeniem państw tych to Polska. Wszak wobec 20-miljonowego narodu polskiego nie można stosować polityki gwałtu, nie należy zmuszać go do trwałej wobec nas nieprzyjaźni. Polityka państw kresowych możliwa będzie właśnie tylko wtedy, jeżeli pozyskamy Polaków na podstawie trwałego, na przyjaźni i interesach gospodarczych opartej przymierza.

Ekspozytura zakładu im. Ossolińskich w Kijowie

„Przegląd Polski” z 24 maja donosi, że w Kijowie utworzona została czasowa

ekspozytura zakładu im. Ossolińskich. Celem jej jest obok innych zadań, zbieranie dla biblioteki i muzeum tego zakładu wszelkich druków, jakie ze wschodniej strony kordonu wojennego w czasie wojny, aż do chwili obecnej wychodziły i wychodzą, a także wszelkich rysunków, fotografii, oznak pamiątkowych i t. d., dotyczących życia polskiego na Ukrainie i w Rosji. Osoby, posiadające tego rodzaju dokumenty i przedmioty, a pragnące ofiarować je lub sprzedać zakładowi narodowemu im. Ossolińskich we Lwowie, proszone są o zgłaszanie się w tych sprawach pod adresem redakcji „Muzeum Polskiego” w Kijowie.

Likwidacja kolei Warsz.-Wiedeńskiej i Nadwiślańskich.

Rząd sowieński w Moskwie wydał, jak donosi „Gazeta Polska”, dekret o „uwolnieniu pracowników kolei warsz.-wiedeńskiej i nadwiślańskich, zatrudnionych na kolejach rosyjskich”. Na zasadzie tego dekretu wszyscy pracownicy i urzędnicy tych kolei zostają zwolnieni i otrzymują jako odszkodowanie: robotnicy zarobek 25-dniowy, urzędnicy — miesięczną pensję etatową, z wyłączeniem wynagrodzeń dodatkowych, jak: drogowe, premje, procenty i t. d. Stosuje się to do wszystkich w jednakowej mierze, niezależnie od ilości lat służby. Zwolnieni mają prawo przejazdu bezpłatnego do kraju i przewiezienia bagażu do 5 pudów. Chcący pozostać nadal w służbie rosyjskiej, przydzieleni będą do innych kolei w miarę wolnych miejsc. Dalej dekret głosi, że wszystkie kapitały kas oszczędnościowo-zapomogowych powyższych kolei przechodzą na własność rządu rosyjskiego, jako fundusz osobny, z którego wypłacane będą emerytury roczne wszystkim pracownikom i z pośród zwolnionych, którzy stracili zdolność do pracy — 25 proc. co najmniej, lub doszli do 50 lat wieku. Normy tych emerytur ma ustanowić komisariat opieki ludowej.

Ze sceny i estrady.

Teatr Wielki.

Dziś po dłuższej niedyspozycji pani Rogińskiej odegrana zostanie wesoła opereta „Królowa kinematografu” — w tytułowej roli z panią Łodą Rogińską.

Sobota: dwa pożegnalne występy p. Winiaszkiewicz — popołudniu „Jenerał huzarów”, wieczorem benefisowe przedstawienie, od dłuższego czasu niegrana opereta „Baron Kimmel”.

Z całej Polski.

Pierwszy konkurs artystyczny „Szczytka”. Redakcja „Szczytka” rozpisuje niniejszym konkurs na rysunek treści satyryczno-politycznej lub też humorystyczno-obyczajowej. Oryginał może być wykonany tylko w jednym kolorze ołówkiem, piórkiem lub tuszem, w formacie nieco większym jak późniejsza reprodukcja. Rysunek zaopatrzony gołdem nadsyłać należy do dnia 1 lipca pod adresem: Redakcja „Szczytka” Lwów, Hotel Georgea (Księgarnia Altenberga). Jury składa się z PP. prof. Jana Kaspro-wicza, Dr. Wład. Kozickiego, Dr. Mieczysława Tretera, Stanisława Wasylewskiego i wydawcy Alfreda Altenberga. Pierwsza nagroda wynosi k. 500.—, druga k. 300.—, trzecia k. 200.—. Nagrodzone prace stają się własnością redakcji. Poza tem przysługuje redakcji prawo zakupu nienagrodzonych rysunków za osobnym porozumieniem z PP. artystami.

Prosimy uprzejmie wszystkie polskie dzienniki o łask. przedrukowanie tego komunikatu.